

„Katika Kenya yangu”, czyli w mojej Kenii

ROBERT GONDEK „GERBER”

www.gerber.d7.pl



FOT. ROBERT GONDEK

<< Afryka ma wiele twarzy, a każda z nich jest jedyna i niepowtarzalna. To samo można z całą pewnością powiedzieć o wszystkich państwach Czarnego Lądu. Dotyczy to również Kenii – krainy dzikich zwierząt i ojczyzny wielu afrykańskich plemion. Jednak duże grono podróżników nie wie, że ten kraj to także ciągle rozwijająca się nowoczesna stolica Nairobi, popularny cel wypraw wspinaczkowych czy coraz bardziej doceniany na całym świecie kierunek wyjazdów golfowych i wędkarskich. Jeśli nie mieliście też o tym pojęcia, czas to zmienić... Zapraszam do mojej Kenii! >>

Republika Kenii, leżąca we wschodniej części kontynentu afrykańskiego, nad Oceanem Indyjskim, graniczy z Tanzanią, Ugandą, Sudanem Południowym, Etiopią i Somalią. Przez terytorium państwa przebiega linia równika, oddzielająca półkulę północną od południowej. Językami urzędowymi

są tutaj suahili oraz angielski – pozostałość po kolonialnej Brytyjskiej Afryce Wschodniej, w skład której wchodziła również Uganda. Dziś Kenia należy do brytyjskiej Wspólnoty Narodów (Commonwealth of Nations), ale w rzeczywistości stanowi od grudnia 1963 r. niepodległy kraj posiadający własnego prezydenta i rząd.

● Widok z Point Lenana (4985 m n.p.m.)

W styczniu w Polsce zazwyczaj sypie gęsty śnieg, a temperatura spada poniżej 0°C. W Kenii natomiast w tym czasie panuje pora sucha. Do kenijskiej stolicy – Nairobi – przybywamy nocą, bo duża część linii lotniczych oferuje loty międzykontynentalne właśnie w godzinach nocnych. Na lotnisku czeka na nas Jeff. Będzie nam towa-



● Dolina Mackindera z endemicznymi senecjami

rzyszył podczas całej podróży. Zawozi nas małym busem do hotelu w centrum Nairobi. Na drzewach rosnących wzdłuż drogi śpią ibisy i wielkie marabuty. Mijamy również kilka pomników słoni. Gdzieś tam zauważam ciemne sylwetki zwierząt majaczące w mroku...

NAIROBI – NOWOCZESNA METROPOLIA

Rankiem budzą nas ptaki, które śpiwają za oknem. Zwiedzanie Kenii zaczynamy od Nairobi. Nad tym nowoczesnym i czystym miastem góruje kilka wysokich wieżowców. Na jednym z nich – Kenyatta International Convention Centre (KICC), oprócz lądowiska dla helikopterów, znajduje się znakomity punkt widokowy. Wypatrujemy z niego Parku Wolności (w języku suahili Uhuru Park). Niedługo potem zatrzymujemy się w nim na krótki odpoczy-

● Nowoczesne centrum Nairobi

nek. Popijając coca-colę (którą w Afryce kupimy prawie wszędzie), obserwujemy orły szybujące nad tutejszym jeziorem.

Na kolację udajemy się do restauracji Carnivore w centrum stolicy. Ze względów bezpieczeństwa przed wjazdem

na teren obiektu samochód sprawdzany jest wykrywaczem bomb. Na miejscu za 35 dolarów możemy najść się do syta. Do wyboru mamy różne rodzaje mięsa z grilla, z których próbujemy indyka, kurczaka, wołowiny, wieprzowiny, strusia, krokodyla i barana. Rząd kenijski wprowadził w 2004 r. zakaz sprzedaży mięsa dzikich zwierząt. Dlatego, ⇨

FOT. ROBERT GONDEK

FOT. ROBERT GONDEK





FOT. ROBERT GONDEK

żeby sprawdzić, jak smakuje potrawa z elanda, kudu, guźca czy zebry, musimy udać się do RPA lub Namibii. W Kenii za najbardziej egzotyczne pozycje z menu uchodzą specjały ze strusia i krokodyla oraz bycze jaja.

Warto wspomnieć, że lokalnymi środkami płatniczymi są zarówno szylingi kenijskie, jak i dolary amerykańskie. Trzeba tylko pamiętać, że banknoty powinny być nowe i o dużych nominałach (najlepiej studolarowe), bo starszych niż 5-letnie nikt nie chce przyjmować.

● **Potężna Dolina Gorgesa z licznymi malowniczymi jeziorami**

Na potrzeby drobniejszych zakupów lepiej wymienić dolary w jednym z licznych kantorów albo skorzystać z bankomatów. Organizację safari lub trekkingu opłacimy już jednak tylko walutą amerykańską.

MASYW KENIA – ŚNIEG NA RÓWNIKU

Następnego dnia wyruszamy z Jeffem w stronę drugiego najwyższego szczy-

tu Afryki (po Kilimandżaro) – Kenii (5199 m n.p.m.). Z Nairobi do Parku Narodowego Góry Kenia (Mount Kenya National Park) wyjeżdżamy autostradą z trzema pasami ruchu w każdą stronę. W rzeczywistości obok siebie porusza się tu tyle pojazdów, ile mieści się na całej szerokości jezdni. W niektórych miejscach brakuje również asfaltu. Z każdym kilometrem droga staje się coraz węższa. Wokół nas rozpościera się charakterystyczna czerwona afrykańska ziemia. W oddali dostrzegamy ośnieżone wierzchołki wulkanu Kenia. Mijamy równik i po 3 godz. docieramy do bramy parku narodowego. Na szczyt prowadzi kilka szlaków – my wybraliśmy Sirimon Route.

Zdobycie najwyższego punktu Kenii, w przeciwieństwie do leżącego ok. 400 km na południe Kilimandżaro, wymaga – niestety – umiejętności wspinaczkowych. Na szczęście masyw posiada kilka wierzchołków. Dwa najwyższe z nich (Batian – 5199 m n.p.m. i Nelion – 5188 m n.p.m.) zostawiamy doświadczonym alpinistom, a sami wybieramy trzeci w kolejności – Point Lenana (4985 m n.p.m.) – idealny na trekking.

● **Ostatnie 200 m na Point Lenana to śnieg i lód**



FOT. ROBERT GONDEK



FOT. ROBERT GONDEK

● Przełęcz nad jeziorem Harris Tarn

Aby wejść na jego szczyt, wystarczy w miarę dobra kondycja i odporność na zmiany wysokości. Przed nami 4-dniowa wędrówka z przewodnikiem, tragarzami i kucharzem. Pierwszego dnia już zaledwie po 3 godz. zatrzymujemy się na wysokości 3300 m n.p.m. w Old Moses Hut, niewielkiej chacie z kilkoma pokojami. Znajdują się w niej po 4 piętrowe łóżka i przewiewne okna, dzięki którym do środka wciąż wpada świeże powietrze. Drugiego dnia wędrujemy przez jedną z najpiękniejszych kotlin Afryki – Dolinę Mackindera (Mackinder Valley). Ciągnie się ona przez kilka kilometrów, a ponieważ górskie zbocze osłania ją przed chłodnym wiatrem, panuje tutaj 30-stopniowy upał. Charakterystycznym elementem jej krajobrazu jest drzewiasta endemiczna roślina z rodziny astrowatych, senecja (*Senecio keniodendron*, *Dendrosenecio keniodendron*). W oddali bieleje samotny szczyt – cel naszej wyprawy. Do Shipton's Camp – kolejnej bazy noclegowej – docieramy po ok. 7 godz. Przed nami wznoszą się już tylko trzy najwyższe wierzchołki Kenii, wszystkie pokryte śniegiem.

● Masyw Kenia – wierzchołek Point Lenana

Aby zdążyć na wschód słońca, wyruszamy nocą. Tysiące gwiazd oświetla nam drogę. Termometr wskazuje -15°C, ale nie czujemy chłodu, gdyż jesteśmy mocno podekscytowani. Kiedy pokonujemy przełęcz nad jeziorem Harris Tarn, naszym oczom ukazuje się prawdziwie marsowy krajobraz – wschodzące słońce zabarwia na pomarańczowo skały i śnieg. Zostało nam jeszcze ostatnie

podejście i 200 m do celu. Trzymamy się łańcuchów, wchodzimy po klamrach zamontowanych na zboczu. Nagle ponad nami pojawia się blaszana kenijska flaga z nazwą wierzchołka (Point Lenana) i jego wysokością. Kenia została zdobyta! Dookoła rozpościera się rozległa panorama z dominującym w tle zarysem Kilimandżaro.

Niestety, przenikliwy wiatr zmusza nas do szybkiego opuszczenia szczytu. Wracamy drugą stroną przełęczą. ⇨

FOT. ROBERT GONDEK





FOT. ROBERT GONDEK

● Park Narodowy Nairobi z wieżowcami stolicy Kenii w tle

Otoczenie się zmienia. Zachwyca tutaj zielen i liczne malownicze jeziora. Potężna Dolina Gorgesa (Gorges Valley) wywiera na nas ogromne wrażenie. Po ponad 13 godz. wędrówki docieramy do Meru Mount Kenya Lodge. Musimy jednak uważać na słonie, które często zatrzymują się w tej okolicy na odpoczynek. Zmęczeni świętujemy nasz sukces butelką piwa Tusker i coca-cola.

Czwartego dnia ostatni raz podziwiamy z oddali dobrze nam znaną sylwetkę masywu. To już prawie koniec trekkingu. Czeka nas tylko krótki przemarsz przez bambusowy las i kilkunastokilometrowa przejażdżka samochodem terenowym do Chogorii, a stamtąd powrót do Nairobi.

PARK NARODOWY NAIROBI Z WIDOKIEM NA WIEŻOWCE

Po intensywnym trekkingu zasłużyliśmy na odpoczynek podczas safari na terenie kenijskich parków narodowych. Na początek wybieramy Park Narodowy Nairobi (Nairobi National Park). Wyprawę po nim rozpoczynamy z samego rana. Im dalej się zapuszczamy, tym więcej stad zebra, antylop i gazeli spotykamy po drodze. Lwy

leżą wśród wysokich traw, a pojedyncze guźce biegają między nimi. Grupa nieśpiesznie spacerujących bawołów złowrogo spogląda na nas spod swoich rogów. Cały czas widzimy w oddali wieżowce Nairobi... Ten park ma tę zaletę, że znajduje się w pobliżu stolicy, co pozwala spędzić kilka godzin wśród

FOT. ROBERT GONDEK



dzikich zwierząt bez konieczności pokonywania dużych odległości. Jednak jeśli chcemy zobaczyć słonie, musimy odwiedzić inne obszary chronione w Kenii.

Jeff zawozi nas nad brunatną rzekę. W towarzystwie uzbrojonego w karabin parkowego strażnika idziemy przejść się wzdłuż niej w poszukiwaniu hipopotamów nilowych. Spotykamy jedynie dużych rozmiarów żółwie, krokodyla i małpy. Nasz opiekun pokazuje nam ślady wielkiego węża, drzewo, na którym dzień wcześniej odpoczywał lampart, a także ścieżkę nosorożców oraz wypatrywanych przez nas hipopotamów. Te ostatnie, aby wrócić do rzeki po spacerze wśród zarośli, ześlizgują się do wody po zbyt stromym dla nich do schodzenia brzegu. Widok tego olbrzymiego ssaka zjeżdżającego na brzuchu po błocie musi być naprawdę komiczny... Nasza wizyta w Parku Narodowym Nairobi nie trwa zbyt długo, gdyż nie zajmuje on dużego terenu (ok. 117 km²). Prawdziwe afrykańskie safari dopiero przed nami!

● Żyrafa jedząca liście akacji

● Para zebra w Masai Mara

**Z KAMERĄ WŚRÓD
ZWIERZĄT W REZERWACIE
NARODOWYM MASAI MARA**

Stoimy obok samochodu terenowego i nerwowo rozglądamy się dookoła... Pamiętamy o tym, że najważniejsza zasada dotycząca bezpieczeństwa podczas wypraw po parkach narodowych Afryki mówi, że uczestnikom safari nie wolno opuszczać pojazdu. Jeff jednak spokojnie rozkłada koc na kamieniu i przygotowuje lunch, czyli kanapki z pysznym bananowym dżemem, słodkimi patatami, arbuzem i marakują. Zjadamy je, nie oddalając się od samochodu, i wpatrujemy się ciekawie w grupę szybujących sępów. Krążą nad jakimś punktem po drugiej stronie rzeki. Zapewne czekają, aż lwy skończą swoją ucztę. A może rozglądają się dopiero za odpowiednim posiłkiem? Staramy się o tym nie myśleć...

Rezerwat Narodowy Masai Mara (Maasai Mara National Reserve) to przedłużenie Parku Narodowego Serengeti, leżącego na terytorium sąsiedniej Tanzanii. Podczas corocz-



FOT. ROBERT GONDEK

nej Wielkiej Migracji setki tysięcy zebra i antylop gnu oraz innych ssaków kopytnych przemierza ten rejon w poszukiwaniu pożywienia i wody. Ten niesamowity spektakl przyrody, znany wszystkim z wielu filmów przyrodniczych, przyciąga w te strony tłumy podróżników z całego świata.

Nagle Jeff w pośpiechu zbiera wszystko i wracamy do samochodu. Po chwili orientujemy się, co się stało. Okazało się, że stado słoni przechodzi obok nas, aby przeprowić się na drugi brzeg. Resztę trasy pokonujemy, wyglądając jedynie przez otwarty dach naszej terenówki. W pewnym momencie drogę przecina nam szakal niosący w pysku →



**Egzotyczne kraje z GOLFEVERYDAY stają się bliskie
WYJEDŹ NA GOLFA DO KENII**





FOT. ROBERT GONDEK

nogi niewielkiej antylopy. Spotykamy kolejne stada zebra i pojedyncze żyrafy. Nie mamy szczęścia tylko do nosorożca czarnego. Populacja tych zwierząt jednak dopiero się odbudowuje. Gdy wieczorem wsłuchujemy się w odgłosy nocnego życia w Masai Mara, postanawiamy, że w przyszłym roku wrócimy do Kenii, aby wytropić to rzadkie stworzenie.

• Tzw. Fever tree (*Acacia xanthophloea*) – „drzewo gorączkowe” – rozstawione przez Rudyarda Kiplinga

Jedno jest pewne – w Kenii bez trudu przekonamy się o tym, że Afryka to wymarzony kierunek dla ludzi preferujących różnego rodzaju aktywny wypoczynek. Miłośników trekkingu i wspinaczki wysokogórskiej zachwyci masyw Kenia. Podróżnicy pragnący zobaczyć na własne oczy dzikie zwierzęta

przeżyją niezapomniane safari, a amatorzy gry w golfa będą mogli doskonalić swoje umiejętności w zapierającej dech w piersiach afrykańskiej scenarii. Nieważne jednak, w jakim celu zawita się do tego kraju. Gwarantuję wszystkim, że zapragną powrócić do tego uroczego zakątka świata. □

WIZYTA NA KENIJSKIM POLU GOLFOWYM

>Popularyzację golfa w Kenii rozpoczęli ponad 100 lat temu brytyjscy kolonizatorzy. Najstarsze tzw. pole małe (9-dółkowe) – Royal Nairobi Golf Club – zostało założone w 1906 r. Niewielu miłośników tej dyscypliny sportu zdaje sobie jednak sprawę z tego, jakie ogromne możliwości oferuje ten przepiękny kraj golfistom. Kenia to drugie w Afryce państwo (po RPA) pod względem liczby pól golfowych. Znajdziemy ich tu ponad 40, w tym 13 18-dółkowych. Na aż 12 z nich od-

bywają się turnieje klasy mistrzowskiej. Dzięki sprzyjającemu klimatowi wszystkie obiekty są czynne przez cały rok. Każdy z nich usytuowany jest w tak niezwykłym miejscu, że stanowi atrakcję samą w sobie.

Niezapomnianą partię golfa rozegramy m.in. niedaleko wodospadów Thika, w otoczeniu plantacji kawy i ananasów, na jednym z najstarszych pól w Kenii – Thika Sports Club, założonym w 1922 r., goszczącym turniej Winston Churchill Cup od 1949 r. Na terenie

Fairmont Mount Kenya Safari Club, leżącego w pobliżu równika i majestatycznego szczytu Kenia, jednym uderzeniem kija przeniesiemy piłeczkę z półkuli północnej na południową. Zapaleni golfiści mają poza tym do wyboru ośrodki położone nad obleganymi przez flamingi brzegami jeziora Nakuru, w sąsiedztwie zamieszkałej przez dzikie zwierzęta sawanny czy w otoczeniu piaszczystych plaż i turkusowych wód Oceanu Indyjskiego...

• Golf w Fairmont Mount Kenya Safari Club

FOT. FAIRMONT HOTELS & RESORTS



• 5-gwiazdkowy Windsor Golf Hotel & Country Club

FOT. WINDSOR GOLF HOTEL AND COUNTRY CLUB





-10%

z tym egzemplarzem

www.NajlepszeSafari.pl

Najlepsze Safari

Ul. Zwycięzców 42

03-938 Warszawa

Tel. +48 22 224 65 44

biuro@najlepszesafari.pl



Najlepsze Safari